Rok XII. Nr. 345 | SOSNOWIEC, wtorek 14 grudnia 1937 roku. | Cena numeru 10 groszy



# EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleck.



Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefoni: Redakcji 6.16.92, Administracji 6.14.97

Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

### Groźba nowych powikłań wojennych

## ZATOPIENIE KANONIERKI AMERYKAŃSKIEJ PRZEZ JAPOŃCZYKÓW

### Lotnicy japońscy atakują okręty brytyjskie

**LONDYN, 13. 12. Nad światem zawisł ubiegłej nocy poważny konflikt. Kanonierka floty amerykańskiej „Panay" została zbombardowana na rzece Żółtej pomiędzy Nankinem i Wuhu przez samoloty japońskie i zatopiona.**

Wypadek ten wydarzył się w odległości 25 mil w górę rzeki od Nankinu

Na pokładzie kanonierki oprócz załogi znajdowała się już grupa osób ewakuowanych z Nankinu, w tym 4 członków ambasady brytyjskiej.

Ogółem uratowanych zostało 54 pasażerów, ale wśród nich jest szereg poważnie rannych.

Liczba osób, które zatonęły wraz z kanonierką wynosi 18.

Admira Hasngawa, dowódca floty japońskiej na rzece Żółtej, udał się natychmiast do admirała Yarnella, dowódcy floty amerykańskiej i wyraził mu ubolewanie z powodu wypadku.

Zatonięcie kanonierki „Panay" nastąpiło koło 1-ej w nocy według czasu londyńskiego.

Zatonięcie kanonierki „Panny" i spowodowanie śmierci 18-tu osób jej załogi jest niewątpliwie najpoważniejszym incydentem, jaki dotychczas zaszedł między Japonią i mocarstwami w toku walk w Chinach.

Artyleria japońska ostrzeliwała koło Wuhu brytyjski statek handlowy „Sai - Wo" i kanonierkę „Lady Bird"

Również druga kanonierka „Bee", która eskortowała barkę wiozącą konsula brytyjskiego w Nankinie i attache wojskowego, była ostrzeliwana.

Skutki bombardowania były tragiczne: na pokładzie „Lady Bird" zabity został jeden marynarz, a kapitan O'Donne oraz marynarz zostali ranni.

W kilka godzin później nastąpił drugi atak na kanonierki brytyjskie, tym razem z powietrza. W odległości 2 mil od Nankinu pojawiło się kilka samolotów japońskich, które obniżywszy lot poczęły obrzucać bombami, a następnie ostrzeliwać z karabinów maszynowych kanonierki „Skarabeusz" i „Crickert". Kanonierki odpowiedziały ogniem dział przeciwlotniczych. W wyniku walki samoloty wycofały się.

#### JAPOŃCZYCY UBOLEWAJĄ...

TOKIO, 13. 12. Przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych Japonii oświadczył przedstawicielom rządów amerykańskiego i angielskiego, że w sprawie incydentów prowadzone jest dochodzenie. Rząd japoński wyraził obu zainteresowanym państwom swe ubolewanie.

#### WZBURZENIE W LONDYNIE I WASZYNGTONIE.

Prasa londyńska wyraża oburzenie z powodu zatakowania przez japońskie baterie polowe i samoloty kanonierek brytyjskich na Rzece Żółtej.

Spodziewają się, że premier Chamberlain złoży w Izbie gmin oświadczenie.

W Waszyngtonie wiadomość o zatopieniu kanonierki „Pancy" również wywołała wzburzenie.

Niektóre osobistości polityczne, jak np. Fish, przedstawiciel republikanów w Nowym Jorku, domagaó się będą natychmiastowego wycofania wszystkich statków amerykańskich z rejonu walki celem uniknięcia nowych incydentów. Jednakże większość posłów i senatorów jest zdania, że bezpośrednim następstwem powinno być energiczne stanowisko rządu Stanów Zjednoczonych wobec Japonii.



## Nankin w rękach Japończyków

### Chińczycy bronią się w północnej dzielnicy miasta

TOKIO, 13. 12. Według komunikatu japońskiego wojska japońskie zdobyły wszystkie bramy Nankinu.

Dwie kolumny japońskie, które wkroczyły do miasta, zajęły w poniedziałek rano główną siedzibę rządu nankińskiego, rezydencję marszałka Czang-Kai-Szeka, główną kwaterę komitetu wojskowego oraz szkołę kadetów. Desant japoński zajął Pukou, miasto, położone po drugiej stronie rzeki Jangtse, naprzeciwko Nankinu.

Japońska kwatera główna ogłosiła wczoraj o godz. 16 komunikat, w którym donosi, że Japończycy zajęli wszystkie umocnione miejsca Nankinu Resztki broniących się oddziałów chińskich otoczone są przez Japończyków w północnej części miasta.

### Na drodze do likwidacji ZATARGU W ZAKŁADACH OSTROWIECKICH.

Wznowiony od wtorku 7 bm. strajk okupacyjny pracowników umysłowych Zakładów Ostrowieckich trwa nadal. Ministerstwo Opieki Społecznej wezwało przedstawiciela PZZPP. i H. w Sosnowcu na konferencję, która się odbyła w sobotę dnia 11 bm. u głównego inspektora pracy dyr. M. Klotta przy udziale sekretarza generalnego Unii Zw. Zaw. Pr. Um. p. Stefana Gackiego i sekretarza generalnego P. Z. . P. P. i H. p. Kazimierza Ostrowskiego.

Na konferencji, która dała możność władzom dokładnego zorientowania się w sytuacji jednostronnie z pewnych stron oświetlonej ustalono dalsze postępowanie, które przypuszczalnie doprowadzi do rychłego zlikwidowania zatargu. W sprawie tej spodziewana jest interpelacja poselska.

### Ślązacy zwyciężyli W TURNIEJU HOKEJOWYM W KATOWICACH.

KATOWICE. 13. 12. Dziś wieczorem w Katowicach odbyły się finałowe spotkania w turnieju hokejowym.

W pierwszym spotkaniu Berlin zremisował z Cracovią 1:1 (0:0 1.1 0:0).

W drugim spotkaniu Śląsk pokonał Poznań 2:1 (0:0 1:1 1:0).

Pierwsze miejsce w turnieju zdobyła reprezentacja Śląska — 6 pkt., Cracovia — 3 pkt., Poznań — 2 pkt. i Berlin — 1 pkt. Zawodom dzisiejszym, stojącym na wysokim poziomie przyglądało się około 10.000 widzów.

### Skała zbiera pieniądze NA KUPNO KARABINU MASZYNOWEGO DLA ARMII.

Na wniosek radnego Kałyniaka rada gromadzka gromady Skała koło Ojcowa, uchwaliła przystąpić niezwłocznie do zbiórki pieniężnej na terenie gminy na kupno karabinu maszynowego dla armii polskiej.

## Aferzyści, lichwiarze i szmuglerzy do Berezy!

### Właściciel 17 kamienic i 2 majątków ziemskich wysłany do obozu odosobnienia

WARSZAWA, 13. 12. Urzędowo donoszą: Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zwróciło uwagę na fakt, iż ogromna ilość przestępstw popełniana jest przez nieliczną stosunkowo grupę zawodowych przestępców kryminalnych, groźnych dla życia i mienia ludności, którzy nie tylko są niezwykle uciążliwi dla społeczeństwa, ale działaniem swoim absorbują stale organa policji i przyczyniają się do powstawania przeświadczenia o niedostatecznym stanie bezpieczeństwa na niektórych terenach.

**W pierwszym rzędzie dotyczy to przestępców, występujących z bronią w ręku, których zwalczanie pociąga za sobą niejednokrotnie ofiary w szeregach policji oraz przestępców, rekrutujących się z mętów społecznych, szczególnie niebezpiecznych dla porządku publicznego.**

Walka z tego rodzaju działalnością przestępczą jest niezwykle utrudniona ponieważ przestępcy ci posiadają, z jednej strony wielką rutynę w zacieraniu śladów swej winy, z drugiej zaś strony stosują metody terroru wobec osób, które mogły by być świadkami na wypadek postępowania sądowego, tak że wiele przestępstw w ogóle nie dochodzi do wiadomości organów wymiaru sprawiedliwości.

**Ponadto Min. Spr. Wewn. zwróciło uwagę na osoby, które łamiąc lub obchodząc obowiązujące przepisy, trudnią się działalnością, przynoszącą szkodę żywotnym interesom gospodarczym państwa polskiego, dorabiając się na niej wielkich niekiedy fortun.**

**W grupie tej na plan pierwszy wybijają się spekulanci walutowi, szmuglerzy dewiz i kruszców oraz zawodowi lichwiarze — niszczący materialnie ludność.**

Dla zapewnienia bezpieczeństwa w kraju, oraz uniemożliwienia wpływu na jego życie gospodarcze szkodliwym i przestępczym jednostkom. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych postanowiło wykorzystać w walce z nimi przepisy rozporządzenia Prezydenta RP. z 17 czerwca 1934 r., upoważniając do osadzania w miejscu odosobnienia osób zagrażających bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu.

**W wyniku prowadzonej akcji osadzono dotychczas stu kilkudziesięciu zawodowych przestępców, spekulantów i szmuglerów.**

Osoby skierowane do miejsca odosobnienia, zostały wybrane w sposób jak najbardziej skrupulatny i rekrutują się wyłącznie z elementów szczególnie niebezpiecznych, zawodowo zajmujących się działalnością przestępczą.

**Wśród osadzonych znajdują się przestępcy, którzy dotychczas na podstawie poszczególnych wyroków sądowych, spędzili w więzieniach przeszło po 20 lat, jeden zaś z nich był karany 48 razy.**

W liczbie ostatnio osadzonych spekulantów i przemytników znajduje się właściciel 17 kamienic i 2-ch majątków ziemskich.

# BARDZO SMUTNY PROCES W GDYNI

## Z rozprawy przeciw b. staroście kartuzkiemu

Proces byłego starosty kartuzkiego Czarnockiego w Gdyni, o którym już pisaliśmy, odkrywa wiele spraw zakulisowych naszej administracji. Oto dajemy charakterystyczne wyjątki z zeznań świadków.

### Pieniądze na wybory

Były wojewoda pomorski Kirtiklis zeznał między innymi:

Pamiętam, że w czasie wyborów do ciał samorządowych — daty nie pamię tam, ale mogło to być w latach 1933-34 i jak sobie obecnie przypominam, chodziło tu o wybory do samorządu gminnego —

**centrala BBWR wyjednała w Warszawie pewne fundusze na przeprowadzenie tych wyborów. Pieniądze wzięto na ten cel — o ile sobie przypominam — z Funduszu Bezrobocia i były one — jeśli chodzi o województwo pomorskie, rozesłane starostom powiatowym przez naczelnika wydziału opieki społecznej Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego**

i pamiętam dokładnie, że odnośnie wyliczenia się z tych pieniędzy — podkreślam przeznaczonych przez nacz. Zgrzebnioka na wybory do samorządu gminnego — nacz. Zgrzebniok — bez uprzedniego porozumienia się ze mną

**wydał okólnik do starostów, w którym pisał, że z tych pieniędzy starostowie mogą się wyliczyć fikcyjnymi pokwitowaniami.**

Wkrótce po wydaniu tego okólnika przez nacz. Zgrzebnioka dowiedziałem się o tym i poleciłem okólnik ten unieważnić i wycofać, co też zostało zrobione Kierowałem się tutaj poczuciem prawa i chodziło mi o to szczególnie, aby nie stworzyć szkodliwego precedensu dla starostów na przyszłość.

**Nie może więc osk. Czarnocki zasłaniać się tym okólnikiem, albowiem w rzeczywistości nigdy on nie obowiązywał.**

### Ks. Radziwiłł i starosta

Z jakich powodów Czarnocki został przeniesiony ze starostwa nieświeskiego do Kartuz, nie wiem — zeznaje woj. Kirtiklis. — Przypuszczam, że za hulanki, gdyż — jak powszechnie mówiono — chciał on przelicytować w wystawności życia ordynata nieświeskiego ks. Radziwiłła.

**Wiem, że przychodząc do Kartuz, miał już dużo długów, na sumę około 40 tys. zł.**

W jaki sposób te długi powstały, nie wiem. Przypominam sobie, że opowiadał mi kiedyś osk. Czarnocki, że jeden dług w funtach angielskich, który ma u jakiegoś Żyda, powstał w ten sposób, że pieniądze te pożyczył dla Marsz. Piłsudskiego na cele ukraińskie jego brat śp. Wiktor Czarnocki, major W. P. od tego Żyda i w zamian wystawił własne weksle z żyrem oskarżonego. Jakiś czas później pieniądze te zostały mjr. Wiktorowi Czarnockiemu zwrócone. On je wpłacił owemu Żydowi, lecz umarł, nie zdążywszy odebrać weksli. Po śmierci Wiktora Czarnockiego ów Żyd wystąpił z pretensją przeciwko Jerzemu Czarnockiemu (tj oskarżonemu b. starośnie) o należności weksli i uzyskał nawet wyrok sądowy. Ile w tym jest prawdy, nie wiem. Ja osobiście temu nie wierzyłem.

### „Oszczędności"

Św. Gołuński zeznaje na temat fałszowania list płac zatrudnionych bezrobotnych, polegającą na tym, że część należności wypłacono im gotówką a część produktami.

**Tę część wypłacaną produktami, kwitowano tak, jak gotówkę, dzięki czemu powstały tysięczne oszczędności, co do których właśnie toczy się m. in. obecna rozprawa.**

Gołuński stwierdza że za zaoszczędzone w ten sposób z owego funduszu 6000 złotych starosta miał budować boiska, stadion i korty tenisowe, ale później na cele te użyto pieniędzy z funduszu powiatowego budowy dróg, gdyż starosta powiedział, że sum tych już nie ma.

### Wzgórze p. wojewody

Dla ludzi, znających piękną Szwajcarię Kaszubską nie jest obcy mały obelisk z dwiema namalowanymi na wapnie chorągiewkami i napisami:

**„Wzgórze Wojewody Stefana Kirtiklisa".**

Wzgórze to panuje nad całą okolicą, nad jeziorami i jest najpiękniejszym punktem całego powiatu.

Prokurator: Skąd ta nazwa dostała się do geografii?

Gołuński tłumaczy, że wzgórze to nazywane zostało w ten sposób przez adw. Szlachcikowskiego i starostę Czarnockiego, a

**jemu kazano tylko dać 25 złotych z funduszu drogowego na kamień i na uporządkowanie dojazdu.**

Okazuje się, że inicjatywę tę imieniem Towarzystwa Krajoznawczego powziął adwokat Szlachcikowski, znany jako przeciwnik polityczny obozu rządowego, ale który pogodził się z różnych względów z p. Kirtiklisem.

Starosta wiedział tylko, że przygotowuje się „jakaś niespodzianka". To też zdziwił się, kiedy auto, obwożące jego i wojewodę zatrzymało się w miejscu, gdzie projektował on założyć ośrodek żeglarski.

W miejscu tym ujrzał prowizoryczny kamień z napisem a po chwili **adw. Szlacheikowski wygłosił piękne przemówienie, na które odpowiedział wojewoda i na zakończenie ucałował się z twórcą swego pomnika.**

### Wyznanie

W pewnym miejscu prokurator, pragnąc zakończyć zbyt szerokie wywody oskarżonego, tyczące się jego osoby, zapytuje:

— Jakie jest pańskie wyznanie?

Oskarżony: — Od pewnego czasu formalnie należę do Kościoła ewangelicko-reformowanego.

Gdy obejmował stanowisko na Pomorzu — ciągnie oskarżony — paru starszych starostów ostrzegało go na pewnym zebraniu, iż ludność tutejsza jest bardzo wrażliwa na punkcie religii i radzono mu o tym powiadomić wojewodę. Wówczas wojewoda Lamot, który był przed woj. Kirtiklisem, chciał go początkowo zwolnić, później jednak zatrzymał go, ale polecił mu udawać katolika.

# Krwawy epilog nieszczęśliwej miłości

## Zakochany fryzjer zastrzelił 17-letnią dziewczynę i popełnił samobójstwo

W niedzielę nad ranem huk dwuch po sobie następujących wystrzałów rewolwerowych zbudził służbę i gości hotelu Francuskiego w Kielcach. W jednym z pokoi na piętrze

**leżała z przestrzeloną skronią na łóżku 17-letnia Irena Piruszówna a obok niej w kałuży krwi z rewolwerem w ręku, Stanisław Wątorski, czeladnik fryzjerski z Kielc.**

Przybyła na miejsce policja przeprowadziła szczegółowe śledztwo, które ustaliło, że Piruszówna, jako absolwentka państwowej Szkoły Zawodowej przybyła przed dwoma miesiącami do Kielc, gdzie objęła posadę ondulatorki. W ondulatorce zakochał się czeladnik fryzjerski. Stan. Wątorski, lat 25. który zaczął ją prześladować swoją miłością.

**Piruszówna zakochana była w mlodym dziennikarzu i nie chciała słyszeć o Wątorskim,**

który nie odpowiadał jej ani inteligencją ani wykształceniem. Ostatnio Piruszówna nie mogąc usunąć od siebie Wątorskiego postanowiła wyjechać z Kielc do rodziców do Częstochowy. Na dworcu kolejowym spotkał ją Wątorski i przeszkodził jej w odjeździe. Wtedy Piruszówna postanowiła odjechać następnym pociągiem, odeło dzącym wcześnie rano i udała się do hotelu Francuskiego i **kazała się obudzić** służbie o godz. 4 rano. W międzyczasie Wątorski znalazł dziewczynę w hotelu i zaczął dobijać się do drzwi. Po godzinnym awanturowaniu się. Piruszówna wpuściła Wątorskiego do mieszkania. Po pewnym czasie padł jeden strzał a za nim drugi. Śledztwo ustaliło, że Wątorski

**zastrzelił Piruszównę,**

a drugim strzałem pozbawił się życia. Zwłoki obojga przewieziono do kostnicy szpitalnej.




70)

W tym oto złotym koszyczku leży zwinięty rękopis, na którym zapisane są nauki wielkiego Konfucjusza. Tylko nieliczni wybrani przekroczyli próg tego pokoju i oglądali moje skarby. Czy nie odczuwa pan, chodząc po tej galerii, mojej radości posiadacza?

— Chcę się jednak dowiedzieć jednego — rzuciłem pytanie. — Czy wśród pańskich zbiorów jest dużo rzeczy, które weszły w pańskie posiadanie w sposób nie prawny? Słowem, czy wiele rzeczy jest skradzionych?

— Jeżeli mam być szczery, drogi panie, to więcej niż trzy czwarte moich zbiorów sztuki dostało się w moje ręce drogą kradzieży. Wykupywałem te historie z rąk złodziei.

— Czy nie obawia się pan w takim razie, że któregoś dnia całe to muzeum może ulec po prostu konfiskacie?

— Nie żywię tego rodzaju obaw. Kupiłem skarby sztuki za uczciwe pieniądze, ale nie odsprzedaję ich nikomu, a co więcej, nie pokazuję. Jeżeli ktoś mi sprzeda jakieś dzieło sztuki, albo też ukradnie na moje polecenie, to wówczas znika ono bez śladu z rynku.

— Jakąż wartość przedstawia pański zbiór?

— Wartość? Czemuż musi pan liczyć ustawicznie na funty? Jak można obliczać pieniężnie walor rzeczy, które są nie ocenione? Radość, jaką daje mi moja kolekcja, jest bezcenna.

Martin Hews przejechał dalej swo im wzrokiem i dokończył:

— Mam dla panu rzecz nową i ciekawą. Czy zabił pan kiedy jakiego Chińczyka?

— Nie mam na sumieniu tego rodzaju zbrodni, ale przypominam sobie, że w czasie pobytu w San Francisko miałem przeprawy karczemne z kilku Chińczykami i że dałem się im porządnie we znaki.

— Historia jest tego rodzaju, że istnieje pewien Chińczyk nazwiskiem Tul-Kak, który ma mi sprzedać niesłychanie cenną rzadkość. Jest to posążek jednookiego Buddy, za który chce 500.000 funtów. Jest to jedna czwarta mojego obecnego majątku.

— Cóż to jest ten „jednooki Budda"?

— Od setek lat wędruje po Azji legenda o jednookim Buddzie. Jest to posążek, który przez wiele, wiele wieków przechowywano w pewnym klasztorze w Tybecie i posąg ten ma być jedynym autentycznym odtworzeniem twarzy i postaci wielkiego założyciela religii. — Wszyscy zbieracze świata i handlarze sztuki nadaremnie tracili czas i pieniądze, aby dostać w ręce tę niezwykłą statuę. Wreszcie przed kilku laty rozeszło się wieść, że posążek ten zawędrował do Indyj. Jak się stało, nie wiadomo. Prawdopodobnie jeden z mnichów klasztornych uległ pokusie i sprzedał za dużą sumę posążek. Przeszedł on w posiadanie Chińczyka Tul-Kaka, który był narażony na tysięczne niebezpieczeństwa z racji posiadania tego skarbu. Wreszcie dzisiejszego ranka zjawił się Chińczyk w Londynie. Dziś wieczór o godzinie pół do jedenastej spotka się z Issakiem w restauracji „Mediolan". Powinien pan towarzyszyć Issakowi i przybyć na miejsce uzbrojony. Mam wrażenie, że nie obejdzie się bez walki

— Gdy będę miał już figurkę w ręku, to co mam zrobić?

— Uprzedziłem już Isaaka o wszystkim. Posążek będzie zapakowany do kasy ogniotrwałej i złożony na noc w hotelu. Rankiem przewieziemy go tutaj.

— Zrozumiano.

— Isaak będzie się oczywiście starał obniżyć cenę, ale wątpię, czy mu się to uda. Nie ma on pojęcia, jaka jest prawdziwa wartość figury.

Martin Hews wyjął z biurka książeczkę czekową i na jednym blankecie wypisał jakąś sumę, po tym podał mi czek z ironicznym uśmiechem:

— Wręczam panu czek na 500.000 funtów. Jestem głęboko przekonany, że po raz pierwszy w życiu trzyma pan w ręku czek na tak wielką sumę.

— Mój Boże! — zawołałem. —Ch e pan płacić pół miliona funtów za tak małą figurkę.

— Pieniądze nie przedstawiają dla mnie żadnej wartości. Musi pan zrozumieć, że z chwilą gdy uzyskam ten posążek dla moich zbiorów, dopiero będą one na prawdę skompletowane. Figura wykonana jest z kamienia zwanego „jade" i liczy dwa tysiące lat Całość jest tak świeża i czysta, jakby dopiero wyszła z pod rąk artystsy

W chwilę po tym jechałem do Londynu mając w kieszeni czek na 500000 funtów.

d. c. n.

# NA FRONCIE POLITYCZNYM

### ZJAZD STRONNICTWA PRACY

W Katowicach odbył się w niedzielę wojewódzki zjazd Stronnictwa Pracy. Na zjeździe tym przemawiał gen. Haller Referaty wygłosili: b. poseł Popiel i red. St. Sopicki Na zjeździe była też obecna delegacja Zagłębia Dąbrowskiego którą powitał dr. Tempka.

### B. ŻYWA NIEDZIELA POLITYCZNA W STOLICY.

Grudzień nie traci nic z nasilenia akcji politycznej, zwłaszcza w stolicy. Dowodem tego niedziela 12-go grudnia PPS. i klasowe Związki urządziły 35 zebrań w dzielnicach poszczególnych związków zawodowych na rzecz nowego Sejmu oraz w związku z rocznicą tragicznego zgonu pierwszego Prezydenta R. P. G. Narutowicza. Stronnictwo Ludowe urządza zjazd wojewódzki z terenu woj. warszawskiego. Odbywa się zjazd. zwołany przez komitet organizacyj politycznych zachowawczych w Polsce Młodzi „Wiciowcy" skończyli drugi dzień ogólnopolskiego zjazdu.

### OBRADY KONSERWATYSTÓW ŚCIŚLE WEWNĘTRZNE.

Zapowiedziany na niedzielę zjazd Organizacyj Politycznych Zachowawczych obradował w stolicy w resursie kupieckiej. Zjazd miał charakter ściśle wewnętrzny, tak że nawet prasa nie miala dostępu.

## Zajścia z bezrobotnymi
### w Nowym Mieście Lubawskim

W Nowym Mieście Lubawskim przyszło do zajść z bezrobotnymi na tle zatargu o wysokość płac za wykonywanie doraźnych prac.

Bezrobotni wkroczyli do biur i w godzinach wieczornych pod wpływem agitacji prowodyrów zajęli groźną postawę wobec burmistrza i komisarza policji, wzywających ich do opuszczenia gmachu magistratu.

Kiedy do okupowanej przez bezrobotnych sali rady miejskiej wrzucono bombę gazową bezrobotni opuścili gmach magistratu i zaatakowali pluton policji. Policjanci rozprószyli demonstrantów.



AKT WDZIĘCZNOŚCI SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO DLA BUŁGARII

Zdjęcie nasze przedstawia fragment z olbrzymiej manifestacji, która odbyła się przed gmachem poselstwa bułgarskiego w Warszawie dla wyrażenia wdzięczności narodowi bułgarskiemu za braterską i pełną ofiarności pomoc w stosunku w górach Pirymu zaginionego samolotu polskiego i jego załogi.

## Wydobył z topieli swego ojca
### NIE WIEDZĄC KOGO RATUJE.

Podczas ściągania do portu zimowego w Toruniu przystani niemieckiego klubu wioślarskiego, zerwała się bariera, a oparci o nią Leon Fabiański i Garncarek, dozorcy portowi, wpadli do Wisły.

Na ratunek pośpieszył znajdujący się przypadkowo opodal syn Fabiańskiego, Roman, oraz jeden z szyprów, którzy wydobyli z toni nieprzytomnych już dozorców.

Akcja rozgrywała się w ciemnościach i dopiero przy świetle lamp statku Fabiański poznał w jednym z uratowanych swego własnego ojca.

Fabiański drukarz z zawodu, jest doskonałym pływakiem i wioślarzem.

Dotychczas uratował on już ogółem 24 osoby z topieli.





## Dziennikarze śląsko-dąbrowscy
### NA POMOC ZIMOWĄ BEZROBOTNYM

Syndykat Dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego z siedzibą w Katowicach na onegdaj odbytym posiedzeniu Sekcji Imprez omówił sprawę zabawy dziennikarskiej w karnawale. Termin zabawy tej wyznaczono na dzień 5 stycznia 1938 r. Odbędzie się ona w salach reprezentacyjnych Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego.

Jak się dowiadujemy, Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego — postanowił zaofiarować pewien procent z czystego zysku tej imprezy na rzecz Wojewódzkiego Obywatleskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Katowicach. Świadczy to dobitnie o zrozumieniu powagi chwili, boć wiemy wszyscy, że prasa i tak oddaje akcji tej kolosalne wprost usługi.

Kto urządzi podobną imprezę? Kto pójdzie za tym naśladowania godnym przykładem? Zgłoszenia telefoniczne przyjmuje nr. 351-26.

## Za co oskarżony jest
### B. STAROSTA ROBAKIEWICZ.

Wkrótce stanie przed sądem b. starosta z Nadwórny, woj. stanisławowskie Robakiewicz oskarżony o dopuszczenie się nadużyć na kilkadziesiąt tysięcy złotych, a mianowicie 19.500 zł., przeznaczonych na zapomogi dla ludności Huculszczyzny, 12.570 zł. z funduszu na powodzian, 500 zł. subwencji przyznanej ob. omitetowi bitwy pod Mołotkowem.

Nadto za szereg drobniejszych kwot, jako zaliczki rzekomo na służbowe wyjazdy do Rumunii i Czechosłowacji.

B. starosta Robakiewicz był już skazany na rok więzienia w Grodnie. Odpowiadać będzie z więzienia.

## Zamach na lux-torpedę
### POD LWOWEM.

**W niedzielę przedpołudniem usiłowali** nieznani sprawcy dokonać między stacjami Podhorce a Braszczowice pod Lwowem zamachu na lux-torpedę zdążającą do Tarnopola. Zamachowcy ułożyli na torze kolejowym już przed nadejściem lux—torpedy dwa dębowe pokłady kolejowe. Na szczęście kierowca torpedy zauważył w porę przeszkodę.

Na miejsce wysłano pow. komendanta P. P. oraz woj urząd śledczy wywiadowców. Dochodzenia w toku.

# Dar najdroższy: miłość bliźniego
## Kiedy święta już za pasem

Na ulicach miast i miasteczek zachniało naraz żywicą. Po przez bure dymy tysięcy kominów, po przez wyziewy gazów spalinowych i zaduch miejskich rynsztoków przebiła się świeża woń świerków... Choinki... Zwieźli już choinki...

Wśród szarych murów kamienic, wśród odrapanych tynków, w labiryncie smutnych miejskich ulic wyrósł w ciągu kilku godzin las świerkowy. Odurza zapachem, nęci głęboką zielenią i przypomina... Przypomina, że to już święta za pasem.

Święta. Radosne święta Bożego Narodzenia. Na samą myśl o nich zamierają z zachwytu serduszka dziecięce, a ludziom dorosłym robi się jakoś cieplej i jaśniej na duszy. Ale zanim zasiądziemy do usłanego sianem wigilijnego stołu, zanim przełamiemy się opłatkiem i zanim zapłoną na choince różnobarwne świeczki — tyle nas jeszcze czeka przygotowań.

**Ruchliwy, gorączkowy jest zawsze ten okres przedświąteczny.**

Pięknie ozdobione wystawy sklepów jarzą się tysiącem świateł, nęcą tysiącem pokus. Piętrzą się piramidy bakalij, pluszczą się w akwariach karpie i szczupaki, wyerzuszają się worki pełne brunatnych orzechów. A tam znów ciągną oczy ciężkie jedwabie, połyskliwe aksamity i puszyste wełny. Wśród zielonych świerkowych gałązek, przystrajających wystawę i srebrnych gwiazdek, na których pomysłowy kupiec poumieszczał ceny, są jeszcze bardziej upragnione, niż zwykle.. Sklepy z zabawkami cieszą się olbrzymią frekwencją.

**Kochające ręce tysięcy matek, ojców, babć i cioć przerzucają stosy pluszowych zwierząt, lalek, piłek, by wynaleźć tę upragnioną, wymarzoną zabawkę swej pociechy, na której widok rozbłysną jej oczka...**

Okres przedświąteczny, to nie tylko okres zakupów, to także okres generalnych porządków. Wyściełane meble, dywany, kilimy, materace i poduszki wyjeżdżają któregoś pięknego poranku na podwórze i tam zostają poddane precyzyjnemu trzepaniu. W oknach zjawiają się świeże, bielutkie firanki, cały dom pachnie mydłem i zaprawą do podłóg. Przecież to święta!

**Skrzętne gospodynie prowadzą ze sobą długie, tajemnicze rozmowy. Czasem uda się posłyszeć jakiś strzępek tych narad w rodzaju: „Więc powiada droga pani, że 5 jaj wystarczy?", albo „Utrzyj mak z miodem. To jeszcze moja babka zostawiła mi ten przepis.."**

Aha, to widocznie jakaś przedświąteczna narada kulinarna... Nie trzeba przeszkadzać! Bo to wcale nie byle jaka sztuka tak wszystko obmyśleć i wykombinować, by było dużo, smacznie i... tanio. No bo któż z nas ma za wiele pieniędzy?

Takie to są przygotowania i troski tego okresu przedświątecznego. Ale choć jest on tak bardzo wypełniony, choć tyle różnorodnych spraw absorbuje nasze myśli, to przecież nie wolno nam zapominać o jednej rzeczy: że zbliżające się święta Bożego Narodzenia muszą być świętem radości i wesela dla wsszystkich ludzi, nie tylko dla naszych najbliższych.

**W tym okresie przedświątecznym pomyślmy i o tych, którym jest samotnie czy źle na świecie i postarajmy się, w miarę naszych możliwości, im ulżyć.** Pomyślmy: ktoś z naszych znajomych nie ma rodziny, jest samotny. Czyż sam jeden ma spożywać wieczerzę wigilijną, zmieszaną być może z gorzkimi łzami w tę noc cudu, gdy narodził się Zbawiciel? Zaprośmy go do naszego stołu, postarajmy się osłodzić mu sieroctwo. Albo wiemy: u sąsiadów, bezrobotnych, kilkuletnie dziecko napróżno oczekiwać będzie Gwiazdki... Postarajmy się, by nie czekało napróżno, by gorycz zawodu nie miała dostępu do niczyjego serca w tę Noc...

Zawczasu, już w tym okresie przedświątecznym, pomyślmy o tych wszystkich ludziach, którzy nas otaczają, a którym możemy ulżyć w ich niedoli i zróbmy co tylko w naszej mocy, by im święta umilić. A wtedy prawdziwie radośni i weseli będziemy mogli zasiąść do wigilijnego stołu, bo będziemy mieli tę świadomość, żeśmy Dzieciątku w stajence betleemskiej narodzonemu złożyli dar najdroższy: miłość bliźniego.

Kaba.

**Refleksje.**

# Domniemanie dobrej wiary.

Na zebraniu oddziału Sosnowiec — Śródmieście OZN. przemawiał, jak pisaliśmy, rejent A. Bogucki, b. wicemarszałek Senatu. Na zebraniu tym, jak to na zebraniu, mówiło się, czym jest ta organizacja, która je zwołała, jakie są jej cele, co zdziałała, co chce zdziałać.

Ale są też przemówienia, wybiegające po za ramy spraw potocznych, rozgarniające nalot rzeczy mniej ważnych, aby z pod nich wydobyć problem zasadniczy.

Więc mówił marsz. Bogucki (podajemy nie dosłowne streszczenie, ale zasadniczy tok myśli), że należy przede wszystkim zrewidować stosunek człowieka do człowieka i człowieka do zbiorowości. Zrewidować to znaczy w naszych czasach przy organizowaniu jej nie zapominać, że jest ona zbiorowością ludzi żywych, stanowiących każdy z osobna świat zamknięty, o własnym indywidualnym obliczu. Należy uszanować tę indywidualność, o ile tylko nie szkodzi ona całości, która się narodem — państwem nazywa.

Z braku tego poszanowania wypływa nieufność człowieka do człowieka, a z tego znów stosy okólników, krępujących obywatela na każdym kroku, pozbawiających urzędnika inicjatywy a społeczeństwo ufności we własne siły. —

— Trzeba nam tego, co się nazywa w prawie domniemaniem dobrej wiary. Niech władza uzna istnienie wśród obywateli dobrej wiary, niech wszelka organizacja odnajdzie ją wśród swych członków, a wtedy odrodzi się w ludziach poczucie godności, której zanik jest wprost zastraszający.

Nikt nikimu nie wierzy, jeden drugiego ma za szubrawca, ludzie się zamykają w sobie i ukazują światu twarz, której wyraz jest zaprzeczeniem ich myśli. Obłuda i fałsz są chlebem powszednim.

Jest to wielka tragedia społeczeństwa, która trwać będzie dopóty, dopóki nie zmieni się zasadniczo stosunek człowieka do człowieka.

Słuchaliśmy tego przemówienia z niemałym zadowoleniem. Są to myśli dobrego gatunku, wypróbowane w najlepszych okresach historii wszystkich narodów. Są to myśli, o których ludzie zapominają w dobie upadku kultury.

Od czasu do czasu należy je przypominać. Szczególnie teraz.

(Ć.)

—oOo—

## Walne zebranie

### DROBNYCH KUPCÓW W DĄBROWIE

Odbyło się walne zebranie związku drobnego kupiectwa i przemysłu chrześcijańskiego Zagłębia Dąbrowskiego oddział w Dąbrowie.

Obszerne sprawozdanie z kongresu kupiectwa złożył prezes centrali p. Stefan Ozga.

W skład nowego zarządu weszli pp.: prezes — Antoni Olszewski (powtórnie) wiceprezesi — Kozera i Wojnarowski, zarząd — Bednarczyk, Grosman, Konopnicki, Straszak, Knulowa i Kramarzowa zastępcy — Słociński, Durnaś, Lubaszka, Kołaczyk, Mazurowa i Czepulisowa. Komisja rewizyjna: Sysakiewicz, Majcherczyk i Kuźniak, zastępcy: Szydłowski i Słojek.

Na zakończenie p. Pawlak wzywał wszystkich członków do terminowego wykupywania świadectw przemysłowych oraz składania podań o ulgowe świadectwa, gdyż termin upływa 31 bm.



# Ułatwienie życia płatnikom

## Celowe zarządzenie kieleckiej Izby Skarbowej

Kielecka Izba Skarbowa wydała b. celowe zarządzenie w sprawie załatwienia spraw płatników, proszącym o udzielenie ulg w spłacie podatków.

**Według tego zarządzenia, obowiązkiem każdego urzędu skarbowego jest przyjęcie i definitywne załatwienie każdego interesanta.**

1) W wypadku gdy płatnik, zwracając się osobiście do Urzędu z prośbą o udzielenie ulg w spłacie podatków, nie ma przygotowanego podania na piśmie, a tylko wyraża tę prośbę ustnie, należy przyjmować takie zgłoszenia do protokułu.

**2) Wydawanie decyzyj na zgłoszone protokularne prośby płatników powinno następować niezwłocznie tego samego dnia po przyjęciu zgłoszenia chyba, że w sporadycznych wypadkach zajdzie potrzeba uprzedniego zbadania stanu majątkowego na miejscu.**

W razie konieczność porozumienia się z działem wymiarowym lub rachunkowo-kasowym, porozumienie takie należy przeprowadzić również natychmiast po przyjęciu zgłoszenia prośby płatnika w krótkiej drodze.

3) Decyzję Urzędu na przyjętą do protokułu prośbę należy zasadniczo doręczać płatnikowi na piśmie, a to celem umożliwienia proszącemu zapamiętania wyznaczonych terminów płatności i uniknięcia nieporozumień za wyjątkiem, oczywiście, takich wypadków kiedy płatnikowi udzielono nie więcej niż dwie — trzy krótkoterminowe raty.

W tym ostatnim wypadku wystarczającym będzie, jeżeli płatnik potwierdzi na decyzji Urzędu przyjęcie jej treści do wiadomości własnym podpisem w formie notatki.

**Zarządzenie to ułatwi zwłaszcza rzemieślnikom i kupcom szybkie załatwianie spraw w Urzędach Skarbowych.**

Dotychczas bowiem płatnicy tracili dużo drogiego czasu i marnowali pieniądze na pisania próśb.



# Pracownicy miejscy w Będzinie

## otrzymają zaliczki świąteczne

Do prezydenta m. Będzina mgr. Izydorczyka zgłosiła się wczoraj delegacja pracowników miejskich w sprawie wypłacenia im 30 procentowej zaliczki świątecznej.

Prośba pracowników została przez prezydenta załatwiona przychylnie. Wspomnianą 30-procentową od poborów miesięcznych — zaliczkę, pracownicy spłacać będą w trzech miesięcznych ratach, począwszy od miesiąca lutego roku przyszłego.

# „Bank familijny" w Grodźcu

## Z zebrania spółdzielni „Samopomoc"

W tych dniach w Grodźcu w lokalu szkoły nr. 1 odbyło się zebranie b. członków spółdzielni kredytowej „Samopomoc" znajdującej się obecnie w upadłości. Zebranie zagaił syndyk masy upadłości adw. Woner. Po czym na przewodniczącego zebrania zaproszono p. Gołąbka, który ze swej strony zaprosił na sekretarza p. A. Przewłockiego a na assesorów pp. P. Wieczorka i K. Rojka. Przewodniczący udzielił głosu syndykowi, który w obszernem przemówieniu wskazał na przyczynę i charakter upadłości, podkreślając, że **spółdzielnia była „bankiem familijnym" i nie miała nic wspólnego z ideą spółdzielczości.**

Syndyk przytoczył szereg faktów, znamionujących rabunkową gospodarkę spółdzielni, a między innymi zaznaczył, że aby uciec przed odpowiedzialnością, zarząd zniszczył deklaracje swoje i rady nadzorczej. W końcu swego przemówienia syndyk zaleca dobrowolną ugodę gdyż w przeciwnym razie członkowie ponosiliby przykre skutki przymusowego ściągania dopłat.

Następnie przewodniczący udzielił głosu przedstawicielom banku Reiffeisena p. dyr. Krzemińskiemu z Katowic który złożył oświadczenie, że **bank chce iść na ugodę i ze swojej pretensji obniża znaczną sumę wynoszącą około 29 tys. zł.** z warunkiem jednak, że spłata należności nastąpi od I. IV. 1938 r. t. zn. że I-a rata będzie wpłacona gotówką.

Drugim wierzycielem jest Kom. Kasa Oszcz. w Tarnowskich G., której przedstawiciel był obecny i podał do wiadomości że ich pretensja wynosi 5 tys. zł. i wpłata tej sumy musi nastąpić jednorazowo wobec likwidacji kasy.

Po powyższych oświadczeniach zarówno syndyka jak i przedstawicieli wierzycieli wywiązała się gorąca dyskusja, w której zabierali głos członkowie spółdzielni. Członkowie obecni dość przychylnie odnieśli się do zawarcia umowy z wierzycielami, uzależniając dojście do skutku tej umowy od ilości członków, przystępujących do umowy jak również od ściągnięcia należnych sum od dłużników, którzy winni są spółdzielni.

Do zajęcia się sprawą opracowania umowy i odpowiedniej ilości podpisów i weksli — co ma być zebrane w związku z mającą nastąpić umową, zebrani powołali komitet w osobach pp.: **J. Musiałowicza, Juliana Kowalczyka, Karola Rojka, Ludwika Wierzbickiego Wincentego Stelmacha, Piotra Wieczorka, Jana Gołąba, Fr. Szymczyka.**

Komitet, chcąc prowadzić sprawę ku pożytkowi członków, apeluje do wszystkich członków o pomoc i zgodę gdyż tylko w ten sposób można uniknąć przykrych następstw przymusowego ściągania dopłat.

**DRZAZGI.**

# Dla szkół.

*W ubiegłą sobotę, jak donosiliśmy w rozgłośni katowickiej, odbyła się uroczystość rozdania szkołom powszechnym na Śląsku stu aparatów radiowych. Stało się to dlatego, że obecnie Polskie Radio przeprowadza propagandę radiofonizacji szkół w całym kraju.*

*Komitet propagandy radia w Zagłębiu Dąbrowskim także postanowił ofiarować szkołom zagłębiowskim radioaparaty. Oczywiście nie ma mowy aż o stu aparatach, ale wedle stawu grobla.*

*Istnieje projekt rozdania po jednym 3-lampowym aparacie szkołom w miastach i wsiach zgalębiowskich.*

*Uroczystość rozdania aparatów odbędzie się w studio sosnowieckim w środę dnia 12 stycznia przyszłego roku. Tego samego dnia studio sosnowieckie będzie obchodziło już dwulecie swego istnienia.*

*Jak ten czas leci! Dwa lata!*

—oOo—

## Przy głośniku

### WIEDEŃSKA PIANISTKA.

Dziś o godz. 22.15 wystąpi w Polskim Radio austriacka pianistka Alice Haert-Nor, która wykona koncert Beethovena c-moll. Dzieło to, jakkolwiek często grywane na estradach koncertowych, dobrze naogół znane, zawsze na nowo porywa słuchacza, wzrusza melomana czy laika. Pianistce akumpaniuje orkiestra Polskiego Radia pod dyr. G. Fitelberga.

—oOo—

## „Ostatni pociąg z oblężonego miasta"

### (KINO „EDEN")

Jeden z najciekawszych filmów ostatniej doby. Treścią obrazu są trwające jeszcze w chwili obecnej bratobójcze walki na terenie Hiszpanii. Ewakuacja bombardowanego, oblężonego miasta jest dla reżysera (James Hogan) tłem, na którym rozwija się akcja scenariusza — konflikty miłości, przyjaźni i obowiązku.

Film wykonany jest z dużym rozmachem. Wszyscy aktorzy zagrali swoje role z wielką ekspresją i rzadko spotykaną prostotą. Taki zresztą jest ten film — prosty, emocjonujący, przepojony niesfałszowanym realizmem.

Fascynującego tytułu obrazu w wypadku tym nie można uznać za trick reklamowy. Film opowiada w sposób niezwykle prawdziwy losy szeregu ludzi, balansujących pomiędzy życiem, a śmiercią — od której ucieczką jest... ostatni pociąg z oblężonego miasta. Na tle barwnej scenerii grozy wojennej, w olśniewających bogactwem pomysłów i zadziwiających naturalnością psychologicznych podejść reżyserskich obrazach, przesuwają się na ekranie dzieje jednego dnia, dnia fascynującego, podczas którego akompaniamentem iście dantejskim są głosy bólu, rozpaczy i lęku. Film jest pełen dramatycznych powikłań, że przez cały czas seansu wywołuje wysokie napięcie.

Trudne i niecodzienne role główne powierzono tej miary aktorom, co Dorothy Lamour, Gilbert Roland, Lionel Atwill, Karen Morley, Helen Mack, Olympe Bradna i Lew Ayers.

„Ostatni pociąg z oblężonego miasta" wśród wielu filmów amerykańskich jest czymś odrębnym, zasługującym na baczniejszą uwagę kinomanów.

**Z frontu pracy i płacy**

# Groźba unieruchomienia fabryki

## „Polski przemysł octowy" w Zawierciu

W fabryce „Polski przemysł octowy" w Zawierciu, zatrudniającej 135 robotników, od jedenastu miesięcy czynny jest oddział destylacji suchej. **Kilkakrotnie bawiły w fabryce ko misje, które nie znalazły powodu do wstrzymania pracy, dopiero ostatnio przybyła komisja, która stwierdziła w oddziale destylacji pewne braki i u rząd wojewódzki wydał nakazy natychmiastowego unieruchomienia oddziału.**

Dyrekcja fabryki w razie unieruchomienia oddziału, zmuszona byłaby zatrzymać całą fabrykę, przez co pracę straciłaby cała załoga.

**Groźba unieruchomienia fabryki wywołała duże zaniepokojenie wśród robotników.**

Sprawą tą zajął się związek robotników przemysłu chemicznego przy czym sekretarz Staśko odbył konferencję z dyrekcją fabryki, zapowiadając odwołanie się do władz wyższych.

**Narazie sprawa unieruchomienia oddziału odroczona została do dnia 15 bm., gdyż w dniu tym ponownie bawić ma specjalna komisja.**

Dyrekcja fabryki gotowa jest do konać wszelkich koniecznych ulepszeń aby tylko oddział nie został unieruchomiony. Z tego też względu przypuszczać należy, że sprawa ta zostanie załatwiona w sensie dodatnim dla robotników.

**Umowa zbiorowa w stolarstwie**

**NABRAŁA MOCY OBOWIĄZUJĄCEJ.**

Jak pisaliśmy, w przemyśle stolarskim Zagłębia Dąbrowskiego trwał za targ na tle niehoronowania przez pracodawców zawartej przed kilku miesiącami umowy zbiorowej.

**Po nieudałych próbach dojścia do porozumienia z pracodawcami posta niwiono nadać umowie zbiorowej moc powszechnie obowiązującą.**

Obecnie z Warszawy nadeszło w tej sprawie ostatecznie zarządzenie więc obecnie właściciele warsztatów stolarskich, którzy nie będą się stosowali do umowy zbiorowej, będą karani.

## Inauguracja pracy

**OZN. W CZELADZI.**

W ub. niedzielę odbyło się inauguracyjne otwarcie prac OZN. w Czeladzi. Do lokalu OZN., mieszczącego się w domu p. Konarzewskiego na Placu 11 listopada, zgromadziło się około 100 członków, do których referat ideowy wygłosił wiceprezes okręgu OZN. w Zagłębiu dr. Rajs. Jednocześnie poinformowano zebranych o programie prac na najbliższą przyszłość.

W świetlicy OZN. prowadzona będzie akcja odczytowa, z tym że aktualne odczyty i pogadanki wygłaszane będą przez różnych prelegentów co tydzień oraz będzie można korzystać z różnych czasopism i gier towarzyskich.

Lokal OZN. otwarty jest codziennie od g. 18 — 21.

—oOo—

**DOBRA ŻARÓWKA A KWARTET SMYCZKOWY.**

Dobrą żarówkę elektryczną, pracującą w warunkach normalnych, możemy porównać z kwartetem smyczkowym. W jednym i drugim wypadku bowiem harmonijne współdziałanie czterech czynników stwarza rzecz doskonałą.

Jeżeli chodzi o żarówkę elektryczną, to tymi czterema czynnikami są: napięcie, wyrażone w woltach np. 120 lub 220 V), pobór mocy wyrażony w watach (np. 45, 60 lub 100 W). wielkość strumienia świetlnego, wyrażona w lumenach lub w dekalumenach) np. 40, 65, 100 Dlm), oraz czynnik czwarty, który poniekąd wynika z powyższych trzech: jasność czyli stopień oświetlenia, wyrażona w luksach. Jasność ta jest proporcjonalna do odległości za równo od danego przedmiotu. I tak np. jeżeli żarówkę, mającą 1000 lumenów (100 Dlm) umieścimy nad stołem w odległości 1 metra, wówczas na stół pada światło o jasności 1000 luksów. Ta sama żarówka. umieszczona w odległości 2 metrów nad stołem, oświetla go tylko jasnością 560 luksów.

Dla uzmysłowienia sobie jasności 1 luksa należy zaznaczyć, że światło księżyca we podczas pełni ma około pół luksa, światło zaś słoneczne w południe, w dzień słoneczny, posiada jasność około 100 tysięcy luksów.

W interesie zatem każdego kupującego leży, aby otrzymać taką żarówkę, która by ilość pobranego prądu (watów) zamieniła na jak największą ilość światła (lumenów). Ten warunek w znakomity sposób spełniają Osramówki „D". W Osramówkach „D" nie żarzy bowiem zwykły prosty drut, lecz podwójnie skręcony drucik wolframowy, mający około 3500 zwojów, położonych obok siebie w odległości około 15 tysięcznych milimetra. Podwójne skręcenie drucika wolframowego powoduje, że Osramówki „D" wydają przy tym samym poborze mocy, około 20 proc. więcej światła niż żarówki zwykłe.

# O nowe źródła zarobkowe

## Organizacja chałupnictwa w woj. kieleckim

W ostatnich dniach odbyło się w kieleckiej Izbie rolniczej zebranie pod komisji przemysłu ludowego i chałupniczego na wsi pod przewodnictwem radcy Smoły oraz przy udziale m. in. delegatów Funduszu Pracy i Związku Izb i organizacyj rolniczych R. P.

Podkomisja, ze względu na znaczny rozmiar produkcji i duże możliwości rozwojowe, wysunęła na plan pierwszy **organizację następujących gałęzi przemysłu wiejskiego w woj. kieleckim, a to: przemysłu drzewnego, tkactwa lnianego i wełnianego, przemysłu kamieniarskiego, wikliniarskiego, garncarskiego i inne.**

Prace organizacyjne są już prowadzone w zakresie przemysłu drzewnego w Górach Świętokrzyskich. Również duże możliwości turystyczne tego terenu sprzyjają rozwojowi przemysłu pamiątkarskiego. Dalsze, rozpoczęte już prace, dotyczą tkactwa lnianego w różnych powiatach, przędzalnictwa, farbiarstwa i tkactwa wełnianego w powiecie koneckim oraz opoczyńskim, przemysłu wikliniarsko-koszykarskiego w rejonach nadwiślańskich, garncarstwa w powiecie iłżyckim, kieleckim i sandomierskim. Poza tym z pośród innych gałęzi przemysłu domowego projektowane są prace nad organizacją kamieniarstwa, obejmującego wyroby z marmuru i eksploatację piaskowca. Realizacja wymienionych poczynań dokonywana będzie w porozumieniu z pozostałym samorządem gospodarczym i Funduszem Pracy.

**Na posiedzeniu rozpatrywano ponadto sprawę udoskonalenia i rozszerzenia produkcji chałupniczej oraz potrzebnych dla tego celu fachowych sił instruktorskich, tworzenie placówek sprzedaży, kas bezprocentowych itp.**

Ujęcie przemysłu ludowego i chałupniczego w wymienione ramy organizacyjne niewątpliwie przyniesie poważną korzyść dla tej wytwórczości, tak niezbędnej jako źródła dodatkowego dochodu dla licznych, drobnych i karłowatych gospodarstw rolnych.

# Cała rodzina zaczadziała

## w osiedlu robotniczym w Sosnowcu

Onegdaj około godz. 16.30 w osiedlu robotniczym przy ul. Suchej 3 w Sosnowcu cała rodzina uległa zatruciu czadem, wydobywającym się z pieca.

W mieszkaniu Kazimierza Szymańskiego napalono w piecu p oczym cała rodzina złożona z trzech osób tj. Szymańskiego, jego żony Ireny i córki 13-letniej Siledii ułożyła się do poobiedniej drzemki.

**Około godz. 14.30 obudziła się Siledia Szymańska, która poczuła czad i ujrzała rodziców leżących bezwładnie. Dziewczynka szybko się zorientowała, otwarła okno i poczęła wzywać pomocy.**

Nadbiegli niebawem sąsiedzi, którzy wezwali pogotowie.

Zaczadzonym udzielono pomocy lekarskiej i w stanie niezagrażającym życiu umieszczono ich na kuracji w innym mieszkaniu w osiedlu robotniczym.

**Jak ustalono przewody kominowe w mieszkaniu Szymańskich są wadliwie wybudowane.**

Trzeba tu zaznaczyć, że domki robotnicze w osiedlu dopiero niedawno zostały zamieszkane przez właścicieli.





# Wiadomości bieżące

Wtorek 14 Grudz.

Dziś: Dioskora
Jutro: Waleriana
Wschód słońca: 7,37
Zachód słońca 15,23

**TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU**

Dziś we wtorek o godz. 19 — przedstawienie robotnicze, zakupione przez Zw. Przyjaźni — „Serce na wolności" komedia w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego

W piątek 17 bm. o godz. 20.30 — „Serce na wolności" świetna komedia St. Kiedrzyńskiego w doskonałej obsadzie i pomysłowej reżyserii M. Mieczyńskiego. — Ceny miejsc od 25 gr. do zł. 2.40.

W sobotę premiera przezabawnej lekkiej komedii Karola Laufsa pt. „Dom Wariatów". Przedstawienie to jest zakupione przez koło opieki rodzicielskiej przy gimnazjum im H. Rzadkiwiczowej. Bilety zniżkowe, kredytowane i passe - partout nie ważne.

**TEATR NA NIEMCACH.**

W środę 15 bm. o godz. 20.30 w sali klubu odbędzie się występ zespołu sosnowieckiego w doskonałej, pełnej humoru i zabawnych sytuacji komedii Kiedrzyńskiego pt. „Serce na wolności".

**TEATR W OLKUSZU.**

W czwartek 16 bm. o godz. 20 30 — w sali kina „Orzeł" dana będzie wesoła komedia francuska A. Birabeua pt. „Woźny i minister" z udziałem nowopozyskanej artystki p. M. Mieczyńskiego. Bilety wcześniej nabywać można u p. Bobrzeckiego.

**KINA W SOSNOWCU:**

ZAGŁĘBIE: — Moskwa — Szanghaj
PATRIA — Tragedia jeńca.
EDEN: Ostatni pociąg z oblężonego miasta.

—o—

— **KU CZCI ŚP. GABRIELA NARUTOWICZA.** W ub. niedzielę odbyło się w Czeladzi zgromadzenie publiczne dla uczczenia pamięci pierwszego prezydenta Rzplitej Gabryela Narutowicza, zamordowanego przed 15 laty. Na zgromadzeniu tym przemawiał p. Angier z Sosnowca.

— **CIEKAWY ODCZYT O FOTOGRAFOWANIU.** W czwartek 16 bm. o godz. 18 ej dr. Adam Osiński wygłosi w sali gimnazjum im. Emilii Flater w Sosnowcu odczyt „O fotografii". Wstęp na odczyt bezpłatny.

Odczyt dr. Osińskiego zapozna słuchaczy z istotą fotografii prelegent udzieli również wskazówek, z których młodzież korzystać będzie mogła w czasie ferii zimowych, okresie ten bowiem doskonale nadaje się do „polowań zdjęć".

— **TOMBOLA ŻYWNOŚCIOWA** odbędzie się w najbliższą sobotę dn. 18 bm. Wygrywające wartościowe fanty, można będzie przy tej sposobności zaopatrzyć się w przedmioty szczególnie pożądane w okresie przedświątecznym. Wstęp na tombolę, którą organizuje związek przyjaciół Strzelca w sali „Palais de Dance" przy ul. Dęblińskiej, kosztować będzie zł. 3.— wraz z konsumcją. Początek o godz. 18-ej Poza fantami — liczne atrakcje i niespodzianki.

— **ZARZĄD KOŁA ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY w SOSNOWCU** przypomina kolegom, że w środę dn. 15 bm o godz. 19.30 w sali domu społecznego w Sosnowcu odbędzie się ćwiczenie aplikacyjne na mapie. Przybycie punktualne obowiązuje.

— **ZGON NAJSTARSZEJ CZELADZIANKI.** W Czeladzi zmarła 90-letnia Antonina Polaczkowa. zam. przy ul. Będzińskiej. Zmarła była najstarszą czeladzianką.

— **AKTUALNA POGADANKA.** W mieszkaniu pokazowym na osiedlu robotniczym w Sosnowcu w środę o godz. 16 odbędzie się pogadanka „O zwyczajach i tradycjach wigilijnych" a także pokaz pieczenia pierników. Ponieważ wszystkie bilety wstępu na środę zostały już wykupione, ta sama pogadanka wraz z pokazem zostanie powtórzona w czwartek dn. 16 bm. również o godz. 16. Wstęp 20 gr. od osoby.

— **KIEROWNICTWO KSMM. ODDZIAŁ STARY SIELEC** podaje do wiadomości wszystkim członkom, że roczne walne zebranie i wybór nowego kierownictwa odbędzie się dnia 19 bm.

— **Z ŻYCIA ROBOTN. INST. OŚW. i KULT. IM. ST. ŻEROMSKIEGO w SOSNOWCU.** W środę dn. 8 bm. sekcja sceniczna Robotn. Inst. Ośw. i Kult. im. St. Żeromskiego w Sosnowcu odegrała sztukę ludową pt. „Surdut i Siermięga" w 3-ch aktach w sali domu katolickiego. Gra amatorów wypadła bardzo ładnie, na uznanie zasługują w roli Jana I. Radomski, w roli Ulisi p. Stasia Kałużanka. dalszych rolach dobrze się wywiązali: Eug. Byszewska jako Magda, M. Pakulska — Agata, Br. Łuszcz jako Tomek Z. Tarkowski jako Franciszek, Wł. Bakalary — Mateusz. J. Wiśniewski jako ziemianin, Kowalski w roli Grzegorza, pozostali amatorzy wywiązali się dosyć możliwie, to też publiczność darzyła amatorów brawami niemilknącymi. Reżyseria p. I. Radomskiego tym razem bardzo starannie opracowana. Widzowie.

# Walczymy o bezpieczeństwo pracy

Chrzanów, w grudniu.

Jeszcze przed kilku laty nie było chyba takiego dnia, żeby na kopalni nie było wypadku. Nieraz bywało nawet kilka. Duży szpital górniczy w Jaworznie był zawsze pełny, a chirurg nigdy nie wiedział w której porze dnia przyjdzie mu amputować zmiażdżoną nogę czy rękę, składać pogruchotane kości. Nie brakowało i wypadków śmiertelnych. Przysypani gdzieś w korytarzach zgniecem rozsadzonymi bryłami węgla ginęli górnicy przy pracy.

Dzisiaj już jest znacznie lepiej. Odpowiedzialność jaka spada na kierownictwo kopalń za każdy wypadek — zmusiła przedsiębiorców do zwrócenia bacznej uwagi na zapewnienie choć w pewnym stopniu bezpieczeństwa pracy i rzeczywiście ilość wypadków, wypadków ciężkich zmniejszyła się w ogromnym stopniu.

— Ale do tego aby można powiedzieć, że jest już całkiem dobrze, jeszcze bardzo bardzo daleko — mówi nam naczelny lekarz ubezpieczalni Chrzanowskiej dr. Mróz — do którego zwróciliśmy się po informacje.

U nas w okręgu bardzo uprzemysłowionym mamy przeciętnie około 300 wypadków miesięcznie z czego 150 ciężkich. To jednak są sprawy, nad którymi ubezpieczalnia, ten kontroler zdrowia publicznego nie może przejść do porządku dziennego. I dlatego pracę podzieliliśmy na dwa działy. Jeden to pomoc lekarska w razie wypadku, drugi — to walka o bezpieczeństwo pracy.

Pomoc w razie wypadku zorganizowana jest na naszym terenie możliwie jak najlepiej. Ciężej rannych przywozi się do szpitala ubezpieczalni, gdzie stałe pogotowie lekarskie udziela mu wszelkiej pomocy. Karetki pogotowia na każde wezwanie lekarza przyjeżdżają na miejsce — a dowóz do szpitala trwa maksimum 20 minut w znacznej mierze bardzo ułatwiają dobre warunki komunikacyjne naszego terenu.

Ale zamputowanie komuś nogi czy udzielenie protez to nie rozwiązuje zagadnienia. Zagadnienie rozwiążą tego rodzaju warunki pracy, które uniemożliwiłyby przywożenie do szpitala ludzi ze złamanym kręgosłupem, które to wypadki ogromnie często się u nas zdarzają.

I dlatego to wytężamy wszystkie siły aby polepszyć w jakiś sposób te bardzo trudne warunki pracy.

Przede wszystkim współpracuje z nami inspektor pracy. Z nim co pewien czas urządzamy inspekcje zakładów pracy badamy warunki bezpieczeństwa, zdrowotne i higieniczne nie dopuszczając do najmniejszych zaniedbań w tej dziedzinie. Na stępnie, rozpoczęliśmy teraz pracę, która będąc dopiero w zarodku rezultatów jeszcze wydać nie mogła, ale pożyteczność której z czasem musi się wykazać. Każdy lekarz domowy na naszym terenie obowiązany jest donosić o każdym nawet mniejszym wypadku zaznaczając w jakiej porze dnia wypadek miał miejsce. Po pewnym czasie umożliwi to nam stwierdzenie 1) czy wypadki mają miejsce w związku ze zmęczeniem pracownika i rozluźnieniem się jego uwagi — jeżeli gros ich zachodzić będzie w końcowych godzinach pracy, 2) jaka jest ilość wypadków w analogicznych zakładach pracy. Po stwierdzeniu tego — drogą porozumienia, oraz wywarciu presji na zwiększeniu bezpieczeństwa pracy, można będzie zmniejszyć ilość wypadków, która chociaż mniejsza w porównaniu z dawnym stanem — jest jeszcze zastraszająco wielka.

Społeczeństwo — kończy dr. Mróz — mało ceni człowieka pracy, bo ma go nad miar. My o człowieka walczymy i dlatego obowiązkiem naszym jest zapewnienie mu lepszych warunków pracy i napewno cel ten kiedyś osiągniemy.

W. St.

# Sądowe echa krwawych bójek

## Skazanie awanturników

W sądzie okr. w Sosnowcu toczyła się rozprawa przeciwko mieszkańcom Łagiszy (pow. Będziński) Julianowi Zarychcie, Stefanowi Zarychcie i Henrykowi Bijakowi, oskarżonym o pobicie.

**Pomiędzy oskarżonymi, a niejakim Edwardem Mielczarkiem z Łagiszy panowały nieprzyjazne stosunki.**

Przed rokiem podeszli na ulicy do Mielczarka Zarychtowie i Bijak, którzy uzbrojeni w siekierki i tasaki wszczęli z nim sprzeczkę, a kiedy Mielczarek wyraził im użyciem rewolweru, rozbrojono go a następnie pobito.

**Sąd skazał Bijaka na 2 lata więzienia, Juliana Zarychte — na półtora roku, brata zaś jego, Stefana — na rok więzienia.**

Za oskarżonym, Piotrem Juszczykiem, który w obawie przed grożącą mu karą, zbiegł, rozesłano listy gończe.

* * *

Przed sądem okr. w Sosnowcu rozegrał się epilog krwawego zajścia, zakończonego ciężkim poranieniem przez Stanisława Ociepkę z Sosnowca (Zielona 7) Henryka Młynarskiego (Sosnowiec, Będzińska 30).

**W czasie sprzeczki, jaka wynikła między przeciwnikami Ociepka, będąc w stanie nietrzeźwym, pchnął dwukrotnie nożem Młynarskiego, raniąc go w prawe ramię, na skutek czego doznał on trwałego niedowładu ręki.**

**Sąd skazał na 2 i pół roku więzienia**

# Rozwiązanie organizacyj zawodowych

## UPRAWIAJĄCYCH POLITYKĘ ANTYPAŃSTWOWĄ.

Sąd okr. w Sosnowcu na wniosek władz starościńskich w Olkuszu, rozwiązał dwie organizacje żydowskie w Wolbromiu, mianowicie Zw. Zawod. robotników przem. odzieżowego i Zw. przem. skórzanego z powodu sprzecznej działalności ze statutem i uprawiania działalności, kolidującej z prawo rządnością. Zarząd i niektórzy członkowie obydwóch Związków składał się z osób karanych już za działalność wywrotową, a nawet za zabójstwo.

Działalność tych Związków zawieszona była przez starostwo olkuskie jeszcze z wiosną roku bież.

——xx——

# Ofiara

Pacan Bolesław składa w administracji na biedne dzieci zł. 2 (dwa)

# RADIO

### PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Wtorek, 14 grudnia.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zo[illegible] 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka z p[illegible] 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. [illegible] Dziennik poranny. 8.00 Audycja dla szkół 11.15. Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Audycja południowa. 13.00 Przerwa 15.30 Wiadomości gospodarcze 15.45 Król-bohater żakiem. 16.10 Przegląd aktualności finansowych. 16.20 W muzykalnym domu. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Radiokronikarz. 17.15 Koncert kameralny. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10. Skrzynka techniczna. 18.25 Program na jutro. 18.35. Audycja dla wsi. 19.00 Nieśmiertelne książki. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert ku czci St. Niewiadomskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55. Pogadanka aktualna. 21.00 Muzyka lekka i taneczna. 22.15 Koncert fortepianowy. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23.00 Programy lokalne.

### KATOWICE

Wtorek 14 grudnia.

11.40 Płyty. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Zespół smyczkowy. 13.50 Płyty. 14.25 Wiadomości bieżące 14.35 Wiadomości giełdowe 18.10 Wiadomości sportowe 18.15. Radio do słuchaczy. 18.25 Płyty. 18.55 Program na jutro. 23.00 Muzyka taneczna.

### PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Środa 15 grudnia.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty gramofonowe. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży mariackiej w Krakowie. 12.03 Audycja południowa 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Pogadanka. 16.00 Skrzynka językowa. 16.15 Muzyka. 17.00 Koncert ork. 17.30 Pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Płyty. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Stefan Okoła poszedł do gimnazjum. 19.35 Odczyt. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Płyty. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna.. 21.00 Koncert chopinowski. 21.40 Wieczór literacki. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

——o——

## Odpowiedzi redakcji

**P. BOKO.** — W artykule swym p. t. „W organizacji i pracy — potęga i przyszłość Polski" pisze pan o „naszym związku" nie wymieniając jego nazwy, ani nie przedstawiając wyraźnie swej skądinąd słusznej racji. Czytelnicy nie zrozumieliby o co chodzi, dlatego nie możemy wydrukować nadesłanego nam łaskawie artykułu.

**C. P.** — „Refleksje" są dobre. Prosimy jednak o zezwolenie na skreślenie ich, bo są za długie.

# Miliony zbryzgane krwią

## Sensacyjna powieść obyczajowa

9)

Tymczasem Marcyal już się pożegnał ze wszystkimi gośćmi.

Skierował się ku drzwiom, wraz z Fernandem, Izabellą i panią Cartenat.

Wyszli, a w kilka chwil po tym, ciotka i siostrzenica powróciły. Braci zostawiły razem.

Około pięciu minut upłynęło wśród wielkiej ciszy.

Po tym nagle usłyszano naraz krzyk przeraźliwy i turkot powozu, unoszącego Marcyala.

— To Fernand krzyknął — zawołała Izabella, poznawszy głos.

I prawie jednocześnie drzwi się otworzyły i ukazał się w nich Fernand z twarzą, całą zakrwawioną.

Postąpił, chwiejąc się, ku swej żonie, upadł u jej nóg, utkwiwszy w nią spojrzenie pełne miłości i głosem gasnącym wyjąkał:

— Droga Izabello!.. Marcyal...

Po tym zamknął oczy.

— Nie żył...

———

### IV

### Czarny diament

Dreszcz zgrozy przebiegł po obecnych.

Izabella, stojąc nieruchoma, wlepiła oczy błędne w trupa Fernanda i pytała sama siebie, czy nie jest ofiarą przywidzenia.

Po tym, schyliła się, ujęła Fernanda w ramiona i mówiła do niego.

— Mój ukochany... błagam cię... od powiedz twej żonie... Mój Boże... tyle krwi... Oszaleć można...

Trup, którego nieco uniosła, usunął się z jej ramion i upadł...

Wtedy zobaczono, jak suknia biała Izabelli, cała poplamiona była krwią; rzucono się ku niej. Ojciec i pani Cartenat usiłowali ją odciągnąć.

Opierała się.

Klęcząc przed Fernandem, mówiła jeszcze do niego wymawiając jak najczulsze słowa; pani Cartenat płakała, jąkając:

— A! czemuż ustąpiłam?.. Dlaczego przystałam na to małżeństwo?

Didier pochylił się ku Fernandowi i pomacał go ręką.

— Nieszczęśliwy! — rzekł — już stygnie... Serce już nie bije.

Pomacał również piersi. On tylko zachowywał spokój wśród wzruszenia ogólnego.

Dodał:

— Ranny jest tylko w głowę.

Ten wyraz „ranny" zmroził wszystkich, którzy go słyszeli.

— Więc Fernand został ugodzony?

Zamordowany?...

Kto go uderzył?

Tymczasem pani Cartenat i pan Flechier zdołali już podnieść Izabellę i po mału zaprowadzili ją do buduaru.

Tam młoda mężatka wybuchła płaczem; ciotka wzięła ją na kolana.

Szukała słów pociechy, a mogła tylko wymówić:

— Moja droga... moja córka...

Ojciec Flechier, klęcząc przed Izabellą, szeptał:

— Moja córko... moja droga...

Izabella wśród łkań, jąkała:

— Zabili mi go... Zanadto byłam szczęśliwa... Zabili mi go...

Goście pozostali w salonie przy trupie Fernanda.

Krew tworzyła dużą kałużę, która się zaokrąglała na dywanie.

Cała twarz była krwią zbroczona; prawa strona głowy wydawała się strzaskaną.

Pan Lardinois, po chwili wahania, także zdecydował się przyjrzeć.

I rzekł z głupkowatą powagą:

— Moim zdaniem, należy zawiadomić policję. Albo się bardzo mylę, albo to jest morderstwo.

Służący przyszli do salonu. Didier zapytał ich ostro:

— Czyście widzieli lub słyszeli coś szczególnego?

— Nie, panie — odrzekł starszy służący — tylko ten krzyk... Jedliśmy właśnie obiad w suterynie, kiedyśmy usłyszeli...

— A ty — zapytał Didier lokaja — wszak to ty chodziłeś po dorożkę dla brata pana młodego?

— Tak, panie — odrzekł lokaj, zbliżając się. — Dorożka już stała... Pani i panienka podeszły aż do drzwiczek i pożegnały się z bratem pana Fernanda... Ja szedłem za paniami do ogrodu... otworzyłem furtkę, wychodzącą na bulwar... wtedy pan Fernand powiedział mi, że mogę odejść i że sam zamknie furtkę... Pomyślałem, że bracia chcą się ze sobą pożegnać. I powróciłem do kuchni, ażeby dalej jeść obiad z innymi...

— I źle zrobiłeś — wyrzekł surowo Didier — bo właśnie w tej chwili zbrodnia została popełniona i gdybyś pozostał był, z pewnością nie byłaby się wydarzyła. A ty — rzekł do starszego służącego — zawiadom natychmiast policję.

Po tym spytał jeszcze lokaja:

— Czyż widział dostatecznie brata tego nieszczęśliwego, ażeby go poznać?

— Widziałem, panie.

d. c. n.

# Gdy miała zostać matką
## uciekła z domu rodziców

Jak donieśliśmy, przed kilku dniami Kazimiera Dopakowa zameldowała policji w Łagiszy, że córka jej Franciszka skradła jej poważną sumę pieniężną i zbiegła.

**Jak się okazało Franciszka Dopakówna skradła matce 2750 złotych.**

**W toku dochodzeń policyjnych okazało się, że Dopakówna udała się do sierocińca w Sarnowie, gdzie urodziła dziecko.**

Następnego dnia po porodzie udała się do Siewierza, gdzie za blisko 200 złotych kupiła dla dziecka wyprawkę.

**Dziecko miało być ochrzczone w Sosnowcu, chrzestnym ojcem byłby dozorca sierocińca.**

W międzyczasie w Sarnowie dowiedziano się z gazet, że Dopakówna uciekła z domu, zawiadomiono więc policję, która dziewczynę zatrzymała.

**Ze skradzionych pieniędzy odebrano 2.474 zł.**

Na polecenie władz sądowych Dopakówna oddana została pod opiekę rodziców.

**Zdradza ona objawy niedorozwoju umysłowego.**

Przed paru laty Dopakówna uciekła również z domu, zabierając znaczną sumę pieniędzy. Zdołano ją jednak ująć i odebrać skradzione pieniądze.

# Kobieta wiecznie głodna
## Zamach samobójczy zrozpaczonej dziewczyny

WARSZAWA, 14. 12. Dziwne i tragiczne są dzieje losu 21-letniej Ireny M., kobiety wiecznie głodnej,

**spożywającej dziennie przeciętnie 5—8 kg. potraw, a mimo to ważącej zaledwie 30 kg...**

Od dwuch lat p. Irena M. cierpi na jakąś dziwną i tajemniczą chorobę, której źródła i istoty nie mogą wykryć lekarze. Po każdym posiłku chora zwraca wszystko, to też organizm jej, pozbawiony zupełnie niemal procesu trawienia, domaga się częstych posiłków.

Młoda pacjentka mieszka wraz z siostrą u swego wuja, który będąc człowiekiem zamożnym, nie odmawia swym siostrzenicom niczego. To też p. Irena może bez przerwy zaspakajać trawiący ją głód, i cały niemal dzień spędza na gotowaniu i spożywaniu potraw dodatkowych, czym zapełnia sobie czas między posiłkami normalnymi.

Chora ma apetyt, któregoby jej pozazdrościł najpotężniejszy atleta, często nawet w nocy wstaje i szykuje sobie coś do jedzenia. Poza tym choroba p. M. polega jeszcze na tym, że co pewien okres przechodzi śpiączkę, trwającą do 10 dni.

**W okresie tej śpiączki również nie raz z zamkniętymi oczyma podnosi się z łóżka i podchodząc do kredensu, wyjada stamtąd wszystko, co wpadnie jej w ręce.**

Irena M. bardzo dotkliwie odczuwa swą chorobę, która ją wycieńcza fizycznie i nerwowo. Mimo wysiłków lekarzy, którzy usiłują dociec źródła tej niezwykłej dolegliwości, traci ona ciągle na wadze.

Przed paru dniami młoda dziewczyna, korzystając z nieobecności domowników, w zamiarze samobójczym, odkręciła kurki gazowe w kuchni. Zamiar jej został jednak w porę zauważony i desperatkę udało się przywrócić do przytomności.

Zamach samobójczy „kobiety wiecznie głodnej" wywołał w dzielnicy, w której zamieszkuje, duże poruszenie.

**CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.**

# Pan Gwizdołek i pani Antoniowa

**Powiadają ludzie, że jest kryzys.**

**A przecież to nieprawda. W czasie kryzysu handel zamiera, a u nas powstają nowe gałęzie, jakich dawniej nie było. Na przykład handel rybkami.**

**Przy jednej z bram parku stał pan Onufry Gwizdołek. W ręku trzymał szklany słój, napełniony wodą, a w wodzie pływały maleńkie rybki.**

**Owe rybki sprzedawał pan Gwizdołek dzieciakom po parę groszy i byłoby dobrze, gdy nie konkurent, który z takimiż rybkami stanął opodal.**

**— Panie Kozik! — rzekł raz pan Gwizdołek — możebyś się pan wyniósł ze swoim słoikiem gdzieindziej?**

**— Kiedy mnie i tu dobrze — odparł pan Kozik.**

**— Ale uważasz pan — tłumaczył grzecznie pan Gwizdołek — tutaj to jest moja stacja.**

**— Na chodniku to dla każdego wolność Nie ma „moje", „twoje"!**

**— Moja kiszka także samo panu woła.**

**W tym momencie podeszła do pana Kozika gromadka dzieci i słój począł szybko się opróżniać. Widząc to, pan Gwizdołek, aż pobladł ze złości.**

**— Nie pójdziesz pan stąd? — zapytał.**

**— Nie pójdę.**

**— To masz, psiakrew, i moje rybki; nażryj się moją krwawicą!**

**To mówiąc, pan Gwizdołek chlusnął zawartością swego słoja w kierunku konkurenta. Ale ten zręcznie się uchylił i w rezultacie dostało się pani Antoniowej, która ma wózek z wodą sodową i owocami.**

**Pani Antoniowa wrzasnęła przeraźliwie chwyciła butelkę kwasu chlebnego i bęc w pana Gwizdołka. Ale że wzrok ma słaby, więc zamiast w pana Gwizdołka trafiła w plecy jakąś damę w futrze.**

**Dama odwróciła się, i myśląc, że uderzył ją idący za nią jegomość, dała mu parasolką po kapeluszu.**

**Kapelusz naturalnie spadł w błoto, zrobił się krzyk i zamieszanie, ale gdy nadbiegł posterunkowy, nikogo już nie było. Tylko przy wózku pani Antoniowej stał jakiś kupujący i awanturował się.**

**— Panie władzo — rzekł, ujrzawszy policjanta — patrz pan, jakie na tym wózku brudy. Widział pan kiedy, żeby po pomarańczach rybki skakały?**

**Przed sądem pani Antoniowa opowiedziała o całej bijatyce wobec czego sąd grodzki uniewinnił ją z zarzutu przechowywania artykułów spożywczych w brudzie.**

**Z ZAWIERCIA.**

## Wiec P. P. S.
### W ZAWIERCIU

Onegdaj o godzinie 10 rano w sali Domu Ludowego TAZ. odbył się wiec polityczny, zwołany przez PPS.

Przemówienia o sytuacji polityczno - gospodarczej o sprawach zawodowych i inych wygłosili: Jan Bielnik, sekretarz związku górników, Czesław Mędraszek i Leon Konopka.

## Znachor wziął pieniądze
### I ULOTNIŁ SIĘ.

Władysławowi Rusakowi, zamieszkałemu w Zawierciu przy ul. Włodowskiej 12 choruje od pewnego czasu syn Udał się o poradę do znachora Józefa Szczygielskiego, mieszkańca Józefowa powiatu Włoszczowskiego, który ogółem pobrał 41 zł. za leczenie i ulotnił się, a dziecko nadal było chore. Rusanek, widząc że został oszukany zameldował o tym policji, która poszukuje znachora.

## Wyszkolenie straży
### W POW. ZAWIERCIAŃSKIM.

W Lgocie odbyła się odprawa prezesów, naczelników, sekretarzy i skarbników straży pożarnych z rejonu Koziegłówki, zorganizowana przez oddział powiatowy związku straży pożarnych R. P. w Zawierciu. Udział w niej wzięło 26 osób obradom przewodniczył st. instruktor E. Wochtman.

Na odprawie omawiane były sprawy: wyszkoleniowe, finansowe, zaopatrzenie straży w sprzęt, działności władz straży i inne.

## Walka ze szkodnikami
### DRZEW W ŻARKACH.

W Żarkach i Porębie pow. zawierciańskiego odbyły się specjalne kursy dla sołtysów wszystkich gromad ,należących do tych dwuch gmin.

Kursy te zorganizowane były przez okręgowe towarzystwo organizacyj i kółek rolniczych w Zawierciu. Prowadzone na nich wykłady przez instruktora ogrodniczego. W. Wrzeszczała poświęcone były wyłącznie kwestii która w ostatnich latach stała się niebezpieczną plagą dla sadów w powiecie zawierciańskim.

W czasie kursów sołtysi podnosili, aby wszystkie zarządy gminne podjęły rygorystyczne uchwały, zmuszające właścicieli sadów do bezwzględnego tępienia szkodników drzew owocowych, mnożących się wiosną w zastraszający sposób.

Następnie postanowiono zwrócić się do zarządów gminnych o wyasygnowanie z budżetów gmin pewnych kwot na zakup opryskiwaczy, jako narzędzi najbardziej potrzebnych do walki ze szkodnikiem drzew owocowych. Narzędzia takie istnieją obecnie zaledwie w paru miejscowościach powiatu.

**Z KIELC.**

(k) **KURS DLA DZIAŁACZY OZN.** W niedzielę odbył się w Kielcach jednodniowy kurs dla działaczy społecznych O. Z. N. okręgu kieleckiego.

Celem kursu było zapoznanie przyszłych działaczy z założeniami ideowymi OZN. z uwzględnieniem problemów aktualnych środowisk w których będą pracować. Kierownikiem kursu był p. Paweł Sobolewski z Kielc.

——xx——

**Z OLKUSZA.**

(o) **UKARANI ZA POTAJEMNY UBÓJ.** Sąd starościński w Olkuszu skazał za potajemny ubój po 100 wzgl. po 200 zł. grzywny z zamianą na dwa tygodnie aresztu, oraz po dwa tygodnie bezwzględnego aresztu: Zyslę Rotner, Joska Rotmensza, Joska Wajcmana, Dawida Banda i Henryka Wójcickiego — wszystkich z Wolbromia po 150 zł. wzgl. po 100 zł. grzywny z zamianą na dwa tygodnie aresztu. Izraela Kamrata, Mordkę Majtelesa, Franciszka Madejskiego i Józefa Wilka— ze Skały, oraz na 100 zł. grzywny i dwutygodniowy areszt Tomasza Śladowskiego z Jerzmanowic.

(o) **WIEC PROTESTACYJNY.** Onegdaj odbył się w Olkuszu wiec protestacyjny organizacji Syonistyczno - Rewizjonistycznej przeciwko podziałowi Palestyny i uwięzionym rewizjonistom w Acco. Na zebraniu przemawiał p. Kruk z Olkusza. W zebraniu brało udział około 300 osób.

(o) **ZJAZD WÓJTÓW I SEKRETARZY GMINNYCH.** W ub. sobotę odbył się w Olkuszu zjazd instrukcyjny wójtów i sekretarzy gminnych pow. olkuskiego pod przewodnictwem p. starosty Brzostyńskiego

(o) **UMYSŁOWO CHORY PODPALACZEM.** W zabudowaniach Franciszka Miotły w Wawrzeńczycach (pow. miechowski) wskutek podpalenia spłonęła doszczętnie stodoła wraz ze zbiorami z 20-morgowego gospodarstwa, wartości przeszło 7 tys. złotych. Dochodzenie policyjne ustaliło sprawcę podpalenia, którym okazał się mieszkaniec Wawrzeńczyc Józef Lipowski, b. absolwent seminarium duchownego w Krakowie, umysłowo chory.

Lipowski podpalił najpierw brodło w pobliżu stodoły i zbiegł w pole, a gdy pożar ogarnął stodołę, powrócił i przy pomocy palącego się drzewa. usiłował podpalić drugą zagrodę, czemu jednak przeszkodzili nadbiegli na pomoc ludzie.

Nieszczęśliwym młodzieńcem zajęły się władze sądowe.

——:0:——

### Nowości wydawnicze

**A. Bogusławski. MANEWRY. W barwnej okładce z 8 ilustracjami A. Horowicza. 18 stron. Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa, 1937. Cena zł. 1.20.**

Książeczka ta, której bohaterem jest wojsko polskie, zapoznaje dokładnie dzieci z żołnierzem polskim i jego służbą. Uczy jednocześnie rozpoznawać rodzaje broni i wskazuje zadania kazdej z nich. Autor miłym gładkim a jednocześnie pełnym rozmachu wierszem opisuje przebieg manewrów tak barwnie i plastycznie jakby prawdziwą bitwę. Tej bitwie „na niby" przygląda się dwoje dzieci. co tym bardziej zbliży do tej pięknie ilustrowanej książeczki małych czytelników. „Manewry" należą do kategorii t. zw. książek obrazkowych do własnoręcznego kolorowania przez dzieci.. Ilustracje są świetne i pełne realizmu i życia. Jednocześnie należy podkreślić to, że wiernie oddają szczegóły umundurowania i broni. Wszystko razem wróży „Manewrom", że staną się ulubioną a jednocześnie pożyteczną książką dla dzieci.

**H. Dominik. Z. GAZIECIARZA MILIONEREM. Powieść, w barwnej obwolucie I. Jagodzińskiego. 288 stron. Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa, 1937 zł. 5.— opr. zł. 7.—.**

John Workmann. bohater powieści, był zwykłym gazeciarzem. — Do tego by zostać milionerem, droga daleka, lecz przecież wielu twórców olbrzymich fortun amerykańskich zaczynało od niczego. Workmann postanawia wybić się ze swego środowiska i z wielką energią poszukuje dróg zdobycia fortuny. Pierwsze lata — to okres próby i nauki, okres wędrówki po różnych zawodach. Później, gdy były gazeciarz poczuł się dostatecznie przygotowany rozpoczyna z zaciętymi zębami zdobywać majątek.Wytrwałość praca, no i wiele szczęścia sprawiają, że w końcu osiąga upragnione miliony.



## SPORT

## Walne zebranie
### POLICYJNEGO KS. w SOSNOWCU.

W ub. niedzielę odbyło się walne zebranie członkow Policyjnego KS. w Sosnowcu. Po złożeniu sprawozdań z działalności zarządu komisarycznego dokonano wyboru nowych władz w składzie ppa prezes — kom. Budzyński, wiceprezes — kom. Kremes, sekretarz — przod. Mojecki, skarbnik — przod. Kurzak, gospodarz — st. przod. Wewiora, sekcja sportowa — podkom. Umiński i asp. Kocaj, sekcja kulturalno - oświatowa: kom. Magas i kom. Leo.

Policyjny KS. wznowić ma działalność sportową, przy czym największy nacisk położony będzie na strzelectwo, szermierkę, pływactwo i kolarstwo.

## O mistrzostwo polski
### W BOKSIE.

W Gdyni odbył się mecz o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie pomiędzy miejscową Flotą a WKS. Legia z Warszawy. Mecz zakończył się wygraną Floty w stosunku 11:5 pkt.

Dzięki temu zwycięstwu Flota wchodzi do finału rozgrywek o mistrzostwo Polski, które rozpoczną się w pierwszej połowie stycznia.

## Odznaczenia piłkarzy
### W CZELADZI.

W niedzielę bawił w Czeladzi prezes ZOPN. p. Wolski. który wręczył dwom graczom Brynicy czeladzkiej: E. Krupińskiemu i Kańtochowi żetony za udział w tegorocznym meczu piłkarskim o puchar P. Prezydenta Rzplitej.

Podobne odznaczenie otrzymał J. Zarzycki z CKS.

# Dwa mecze pięściarzy
## sosnowieckiej Makkabi we Lwowie

Pięściarze sosnowieckiej Makkabi w ciągu ub. soboty i niedzieli bawili we Lwowie, gdzie rozegrali dwa mecze z miejscowymi zespołami.

W sobotę Makkabi rozegrała mecz z Teamem, złożonym z zawodników Pogoni i Rekordu. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Makkabi w stosunku 10:6 pkt. Wyniki poszczególnych walk:

W wadze muszej Gryzgryn (M) wypunktował Modlingera (P), w wadze koguciej Treusner (M) wygrał w. o. a w walce towarzyskiej przegrał na punkty do Kolatki (P). W drugiej walce w tej samej wadze Rotenstein (R) pokonał w drugiej rundzie przez k. o. Malinowicera (M). W wadze piórkowej Welgrün (M) wygrał na punkty z Eisnerem (R), w wadze lekkiej Veit (P) wygrał na punkty z Abrahamem (M). W wadze półśredniej Frenkel (R) wygrał w pierwszej rundzie przez k. o. ze Stopokiem (M). w wadze średniej Baumer (M) wygrał w drugiej rundzie przez k. o. z Hechtem (R), w wadze półciężkiej Potok (M) zwyciężył w drugiej rundzie przez k. o Bilyja II (P).

W niedzielę wieczorem rozegrany został w hali sportowej we Lwowie mecz bokserski między sosnowiecką Makkabi a Teamem Ukrainy i Lechii. Mecz wygrała drużyna lwowska w stosunku 9:5.

W poszczególnych walkach wyniki były następujące: Gryzgryn (M) zremisował z Koroną II (L), Beitner (M) wygrał przez poddanie się w pierwszej rundzie Korony I (L), Olbert (L) wygrał przez poddanie się w pierwszej rundzie Malinowicera, Abraham (M) wygrał na punkty z Rudnickim (U). Jerzyk wygrał na pkt. z Welgrünem (M), Schmidt (L) wygrał w. o z powodu niedopuszczenia do walki zawodnika Makkabi Topiola. Lewkowicz (U) wypunktował Baumera (M).

W wadze półciężkiej w walce między Potokiem (M) a Pastyszynem (U) doszło do incydentu. Po dwuch rundach, w których przewagę miał Potok, w trzeciej rundzie zawodnik Ukrainy ugryzł Potoka w ramię i ten wobec tego nie stanął do dalszej walki. Sędzia ringowy wyliczył Potoka, ogłaszając zwycięstwo Pastyszna przez k. o.

W międzyczasie Makkabi zgłosiła protest, powołując się na to, że obecny na sali lekarz stwierdził kontuzję Potoka. Komisja odwoławcza nie mogła rozpatrzeć protestu Makkabi, gdyż orzeczenie lekarza nie było podane na piśmie. W ogólnej punktacji meczu walki tej nie uwzględniono.

Sygnatura I Km. 1725/37, 1260/37. 1472/37 803/37.

## Obwieszczenie
### O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu 1-go rewiru Feliks Zemanek, mający kancelarię w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza Nr. 8 na podstawie art. 602 Kpc. podaje do publicznej wiadomości ze dnia 17-go grudnia 1937 r. o godz. 11-ej w Sosnowcu ul. Dęblińskiej Nr. 7 odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, składających się z zegaru, kredensu, biurka, stołu, krzeseł. fotelu, kilimu, żyrandolu, szafy i inn. oszacowanych na łączną sumę zł. 1.330.— Sprzedaż rozpocznie się od 2,5 ceny oszacowania.

Sygnatura I Km. 1121/35.

że dnia 20 grudnia 1937 r. o godz. 12-ej w Sosnowcu ul. Prosta Nr. 1 odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, składających się z pianina firmy „Arnold Fibiger" w stanie dobrym, oszacowanych na łączną sumę zł. 700.—

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Sprzedaż rozpocznie się od 1/2 ceny oszacowania.

**Komornik FELIKS ZEMANEK.**

Sosnowiec, dnia 11 grudnia 1937 r.

———oo0oo———



„Czy kolacja jeszcze nie gotowa, Kunegundo?"
„Przecież wiesz, ojcze, że z gęsią to zawsze dłużej trwa!"



„No, czy nikt dziś nie ugryzie?"

## DROBNE OGŁOSZENIA

### POSADY I PRACE

**FRYZJERKA** manicurzystka z dłuższą praktyką potrzebna na stałe. Zawiercie, Górnośląska. Szerszeń.

**MŁODA** przystojna panienka, umiejąca pisać na maszynie i być towarzyszką jedenastoletniej dziewczynki, znająca ewentualnie grę na fortepianie potrzebna na Śląsk. Zgłoszenia do firmy „P. A. R." Katowice pod „Pilna".

**POTRZEBNY** pracownik fryzjerski zaraz. Sosnowiec. Pogoń Sucha 24, Fytlik.

**POTRZEBNI** tokarze i ślusarze wykwalifikowani. Pająk, Dąbrowa Górnicza, Pilsudskiego 17.

### KUPNO I SPRZEDAŻ



### ZGUBIONE DOKUMENTY

**ZAGINĄŁ** weksel na sumę 100 zł. Bijak Julian.

**MASŁOWSKI LEJBUS**, Niwka, Pilsudskiego 28, zgubił kartę rzemieślniczą na rzeźnictwo, wydaną przez starostwo będzińskie.

**ZGUBIONO** legitymację Nr. 348 Gluzermanówny Ruchli wydaną przez Pryw. 3 kl. Szkołę Handlową w Będzinie Stow. Centr. Det. Drobnych Kupców w Polsce.

### RÓŻNE

**KOMITET** Pomocy Bezrobotnym w Sosnowcu powierzy jednemu lub paru przedsiębiorstwom dostawę bezrobotnym, na kupony, artykułów pierwszej potrzeby.— Oferty wraz z próbkami składać do dnia 15 grudnia br. do godziny 12-ej w biurze Opieki Społecznej — ratusz — gdzie przed złożeniem oferty należy zasięgnąć bliższych informacyj.

**ZAPOWIEDZ.** Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. kupiec Abram Zonabend, z Zagórza, Mieroszewskiego 72 syn małżonków Józefa Zonabenda i Majtli z domu Gruenwald, zamieszkałych w Zagórzu 2. sprzedawczyni Rywka Mansdorfówna z Siemianowic, Sobieskiego 9, córka małżonków Eli-Szlamy Mansdorfa i Łai z domu Bekier. zamieszkałych w Sosnowcu chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie nastąpić winno w Siemianowicach i w gazecie „Expres Zagłębia". O jakiejkolwiek przeszkodzie należy donieść podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego w przeciągu 2 tygodni. Siemianowice Śląskie dnia 11 grudnia 1937 r. Urzędnik Stanu Cywilnego w zastępstwie: Kokoszka.



Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.